



Założmy, że jest noc. Pewien człowiek spogląda na milczący krajobraz. Nad nim rozpościera się niezmierne przestworze. Ze wszystkich stron błyszczą ku niemu gwiazdy, pojedynczo lub w konstelacjach. Może jest tak jasno, że odnosi on wrażenie, iż są to istotnie ciała niebieskie. Może w jego duszy panuje taka cisza, że czuje potęgę i znaki? Co wówczas widzi? Możliwe, że myśli o astronomii, zastanawia się nad wielkościami i odległościami, rozważa szybkości i systemy. Być może, że obudzą się zainteresowania historyczne. Mówi sobie, że pod tymi znakami stoczono wojnę światową; świeciły one nad cesarzami średniowiecznymi; były na niebie, gdy panował August i gdy Egipcjanie wznosili piramidy; świeciły już wówczas, gdy jeszcze nie było ludzi na ziemi, a krążyć będą dalej po swych orbitach, gdy przeminie nasza historia. Może człowiek ten widzi piękno panujące we wszechświecie i może przyjdzie mu na myśl poetyczne słowo, które to piękno wyraża? A może w obliczu cichych potęg wypowie imię człowieka, który jest mu drogi... Można by jeszcze w ten sposób wiele wymienić, ale czy wyczerpalibyśmy wszystkie możliwości? Bynajmniej. Przy blasku gwiazd człowiek wrażliwy może doznać jeszcze innych wrażeń, które nie są zawarte we wspomnieniach do tej pory w pojęciach. W milczeniu i w perspektywie przestrzeni może wyłonić się moment różny od tego wszystkiego, co można powiedzieć o rzeczach. Sprawia on, że człowiek zamilknie, a jeśli zechce przemówić, wówczas musi szukać słów, to szukanie zaś zdradzi, że chodzi o sprawę szczególnej wagi. Powie on wtedy: to jest uroczyste, to jest tajemnicze, to jest wieczne; to - i tu dochodzi do sprawy istotnej - jest święte. Z ogromu, z blasku i z milczenia, w swoisty sposób wzruszając człowieka, wypływa to, co jest "święte".

[JAK ZNALEŹĆ BOGA W SOBIE - PORADNIK NA BOŻE NARODZENIE - czytaj cały artykuł](#)